CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·—. Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena za egzemplarz w całem państwie 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA PORANNA

Ogłoszenia
przyjmuje Administracya, ul. Sokoła l. 4, gdzie też udziela się bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i porady w sprawach reklamy, w szczególności przy układaniu treści ogłoszeń.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Promień", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5077. Lwów, piątek 13 lutego 1920 Rok X

Marynarze nasi zajęli Puck!
Anglia dementuje wiadomości o rokowaniach!

Francuscy oficerowie wyszkolenia.

(Od naszego referenta wojskowego).

Warszawa, 10. lutego.

Jak wiadomo, żadna chyba armia nie wycierpiała tyle od oficerów łącznikowych i od potrzeby współpracy ściślej z innemi armiami — co polska. Wiadomo dobrze, jak to ciężka była służba jechać na łącznika do austryaków i jaki to był niemiły obowiązek przyjmować u siebie łącznika niemieckiego, czy austryackiego. Były czasy kiedy trudności z powodu tej współpracy były tak wielkie, iż zdawało się, że organizm młodej legionowej armii nie wytrzyma tych tarć. Wiemy również że podobnie miały się rzeczy we wszystkich innych korpusach polskich ochotniczych, czy to w pierwszym, czy w drugim po tamtej stronie rosyjskiego kordonu, i wiemy jak straszliwe wspomnienia wynieśli z tej łączności ci wszyscy, którzy musieli mieć z nią do czynienia.

Stosunek, jaki zachodzi teraz pomiędzy naszą armią a armią francuską jest tak zasadniczo różny od tego, któryśmy wyżej nakreślili, że wogóle nie można tutaj przeprowadzać żadnych porównań. Współpraca z Francuzami wytwarza pewne różnice, lecz tyczą się one jedynie fachowego pojmowania spraw wojennych, rozwiązania wielkich zagadnień boju. Cały szereg naszych oficerów kwestyonuje i dyskutuje ten pogląd na metodę walki, jaki posiadają Francuzi, oparci na doświadczeniach z placu boju na zachodzie. Oficerowie nasi twierdzą, że ta przesadna drobiazgowość francuska tak pod względem kierownictwa, jak pod względem rozkładu pracy, aż na podział jej ścisły w obrębie kompanii nie da się u nas zastosować.

W odpowiedzi na to wysuwają Francuzi tezę, iż zawsze łatwo z trudniejszej metody walki przejść do łatwiejszej. Pozatem, posługują się również swojem doświadczeniem wojennem, którego nabyli na swoich wschodnich frontach, czy to w koloniach, gdzie wypadało im walczyć na olbrzymiej przestrzeni, czy to na Bałkanach.

Generał francuski, który stoi na czele wojskowej misyi francuskiej w Polsce a mianowicie generał Henrys ma właśnie ten rodzaj wojennego doświadczenia. Już od roku 1907 walczył on w

Ciąg dalszy na str. 2 giej.

Marynarze nasi zajęli Puck!
Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 11. lutego.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: Miejscowe ataki bolszewików w rejonie Dzisny i Lepla odparto, zadając przeciwnikowi wielkie straty. W utarczkach wywiadowczych na odcinku poleskim wzięliśmy kilkunastu jeńców i 1 karabin maszynowy.

FRONT WOŁYŃSKI: W wypadzie na południowy wschód od Starokonstantynowa, oddziały nasze rozbiły pod Piławą batalion bolszewicki i wzięły jeńców.

FRONT PODOLSKI: Spokój.

REWINDYKACYA ZIEM POLSKICH NA ZACHODZIE.

W dniu wczorajszym marynarze nasi zajęli Puck, obsadzili latarnię morską i poszczególne punkty wybrzeża.

Kuliński, płk.

Konferencya ambasadorów odmówiła pomocy Polsce!
Agenci angielscy wyjechali dla rokowań do Dorpatu!
Prasa francuska zmienia ton wobec bolszewików!

Wiedeń, 11. lutego.

(Telef.) (fr) „N. 8-Uhrbl." donosi z Paryża, że prasa francuska zmieniła w sposób wyraźny swój ton wobec bolszewików. „Temps" bez komentarzy przytacza doniesienie „Chicago Tribune" jakoby konferencya ambasadorów postanowiła zaniechać wszelkiego popierania Polski w walce przeciw bolszewikom. Według tego doniesienia miano się przekonać w kołach francuskich o bezowocności dalszej walki z bolszewikami. „Temps" podaje dalej, że trzej agenci angielscy wyjechali z Helsingforsu do Dorpatu, aby tam konferować z delegatami rosyjskimi, którzy pertraktowali z Estonią imieniem rządu sowietów rosyjskich.

Anglia nie rokuje z Rosyą?
Półoficyalne dementi Biura Reutera.

Londyn, 11. lutego.

(PAT.) B. Reutera. Niema ani słowa prawdy w informacyach, jakoby Anglia i Rosya prowadziły rokowania pokojowe. Pomijając kwestyę jeńców, nie toczą się żadne rokowania między temi państwami.

Lloyd George ustąpi i wyjedzie zagranicę?

Hamburg, 11. lutego.

(Telef.) (fr.) „Hamb. Premdenbl." donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach politycznych obiega pogłoska, iż Lloyd George ustąpi i wyjedzie za granicę.

Lloyd George czeka na sposobność, by rozwiązać parlament!

Sztokholm, 11. lutego.

(PAT.) „Westminster Gazette" podaje, że Lloyd George czeka na sposobność, aby parlament rozwiązać. Różnice zdań między Lloydem Georgem a konserwatystami zarysowują się coraz silniej.

Afryce, jako szef sztabu w południowym Oranie, następnie brał udział w walkach mających na celu zajęcie wschodniego Marocca. W roku 1913, jako pułkownik dowodził we wschodnim Maroccu grupą kawaleryjską, złożoną z 12 szwadronów. — Walki jakie toczył w roku 1913 w obronie linii kolejowej Fezu przyniosły mu zaszczytne odznaczenie i stopień generała brygady.

Na początku wojny wszechświatowej generał Henrys mianowany 1914 roku w listopadzie generałem dywizyi, miał za zadanie, z bardzo szczupłemi siłami, obronę Marocca i walkę z całym szeregiem ruchów wywoływanych tutaj przez Niemców.

W roku 1916 odwołany został z Marocca na front zachodni i w charakterze generała dywizyi brał udział w ciężkich walkach podczas obrony Verdun, przed atakiem niemieckim. W maju 1917 roku walczył w Szampanii i jeszcze raz pod Verdun. Tegoż roku w grudniu, powierzono generałowi Henrysowi dowództwo nad wschodnią armią francuską. Tutaj miał pod swoją komendą osiem dywizyi francuskich i jeden korpus włoski z zadaniem trzymania frontu macedońskiego od środka Albanii i jezior Ohrida, aż do lewego skrzydła armii serbskiej. Tutaj odznaczył się generał Henrys, na wiosnę w roku 1918, znakomitym atakiem, wykonanym na froncie albańskim, a który to atak umożliwił akcyę włoską przeciwko Walonie. W roku 1918 w czasie generalnej ofenzywy na froncie bałkańskim armia pod dowództwem generała Henrysa, złożona z dywizyi francuskich, włoskich i greckich, przerwała front bułgarski pędząc nieprzyjaciela aż do Uskupu, tu przerywając drogę odwrotu jedenastej armii niemieckiej i zmuszając armię bułgarską do poddania się. Generał Henrys w pościgu za rozbitemi dywizyami niemieckiemi i austryackiemi doszedł aż do Belgradu i Dunaju. Za operacyę tę został odznaczony gwiazdą wielkiego krzyża Legii Honorowej.

Oficerowie wyszkolenia, podlegający misyi francuskiej wojskowej, na której czele stoi generał Henrys są wybrani w ten sposób, aby odpowiedzieć mogli trudnemu zadaniu, jakie ich u nas czeka. Szefem sztabu generała Henrysa jest generał Bilot, oficer bardzo zdolny, który swego czasu świetnie odznaczył się pod Verdun, a potem długo walczył na froncie wschodnim. Cała praca misyi francuskiej idzie w czterech głównych kierunkach, a mianowicie: organizacyjnym, operacyjnym, transportów i zbroi. Przy misyi pracuje w charaktecze, niejako, instruktora naukowego uczony francuski generał Vonilemain zaś inspektorem wyszkolenia jest bardzo dzielny i energiczny pułkownik Experbezancon. Po odwołaniu całego szeregu oficerów liniowych i po zgrupowaniu specyalnie zawodowych sił każdej broni, w każdej dziedzinie wiedzy wojskowej, oraz techniki wojskowej, wojskowa misya francuska przystępuje do pracy na wielką skalę.

Proszę pana — mówił mi generał Henrys tłomacząc zakres swej pracy, powoduje nami bezspornie stara przyjaźń, wzajemny szacunek i to uczucie braterstwa, jakie w stosunku do Polski Francya zawsze odczuwała. Nie zawsze mogło się to równie silnie objawiać, zawsze jednak, i to wiedzieli Francuzi narówni z Polakami, narody te łączył węzeł żywej sympatyi. Zresztą sympatya ta tem jest głębsza, że wynika z łatwo zrozumiałego a wspólnego obu narodom interesu. Wszak na równi z Francuzami wiedzą dobrze Polacy, że zacięty wróg obu narodów t. zn. Niemcy muszą być jak w kleszczach trzymani przez wojska z nad Wisły i z nad Renu. J. K. B.

Gen. Henrys we Lwowie.

Lwów, 12. lutego.

(zet) Na powitanie szefa misyi wojskowej francuskiej w Polsce, gen. Henrysa, zebrało się na peronie dworca głównego poważne grono reprezentantów wojskowości. Pośród przybyłych zauważyliśmy (przepraszając za mimowolne niedoprzeczenia), gen. Nowotnego, gen. Perit de la Mange, szefa sztabu DOG. pułk. Thulliego, komendanta miasta, pułk. Linde, członków misyi zagranicznych, bawiących w naszem mieście, a zatem: pułk. de Renty, pułk. Constantinescu i majora Medinę. Z reprezentantów władz cywilnych jawili się: generalny delegat dr. Gałecki, a imieniem miasta wiceprez. dr. Stahl i radny Włodzimirski.

Gen. Nowotny przyjął raport komendanta kompanii honorowej 52 pp. Hallerczyków, która usytuowała się po prawej stronie peronu, mając obok siebie orkiestrę.

Z dobrem opóźnieniem zatoczył się pociąg na pierwszy tor i zatrzymał się mniej więcej przed wejściem do byłych apartamentów dworskich. Równocześnie muzyka zaintonowała „Jeszcze Polska nie zginęła!" Po chwili z wagonu salonowego wysiadł gen. Henrys wraz z towarzyszącymi mu gen. Spire i pułk. Vixe, oraz dwoma oficerami polskimi, przydzielonymi do jego osoby przez Naczelne Dowództwo W. P.

Nastąpiły przedstawienia się wzajemne, a tymczasem zajechał na dworzec pociąg stanisławowski — z którego wysiadł attaché wojskowy francuski w Bukareszcie, gen. Petain.

Kilku automobilami udali się goście do przygotowanych dla nich kwater w pałacu hr. Siemieńskich przy ul. Piekarskiej.

Urząd propagandy o Polsce.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 9. lutego.

(A.) Geografię i historyę obcych ludów znają na kuli ziemskiej tylko dwa narody: Niemcy i Polacy. Francuz, Anglicy i Amerykanie mają dobre wykształcenie geograficzne i historyczne tylko w zakresie własnej ojczyzny. Jest to objaw, który niesłychanie utrudnia owym narodom zrozumienie tego, co się dzieje na obczyźnie. Angielski lub amerykański mąż stanu bywa stale człowiekiem najlepszych chęci, głębokiego wykształcenia filozoficznego, wybornym mówcą o wyrobieniu parlamentarnem pierwszorzędnem. Gdy mu jednak przychodzi — jak teraz — regulować najrozmaitsze sprawy wszechświatowe, jego najlepsza wola i jego najlepsze zamiary humanitarne muszą się rozbić o niesłychaną nieznajomość stosunków faktycznych.

Doświadcza tego ustawicznie na sobie Polska podczas układów o granice zachodnie i wschodnie. Lloyd George nie wiedział, że stnieje jakiś Cieszyn i Cieszyńskie. Wątpić też należy, czy zdaje sobie sprawę, że stosunki w Galicyi Wschodniej przedstawiają się zgoła inaczej, niż mu je przedstawili jego informatorzy, bardzo wrogo usposobieni dla Polski. O Litwie, Białej Rusi, o rozmieszczeniu żywiołu polskiego, o roli, jaką Polska grała w ciągu stuleci na obszarze owych ziem, prawdopodobnie bardzo niewielu angielskich i francuskich oraz amerykańskich mężów stanu ma wyobrażenie należyte. To wszystko będzie utrudniało sprawiedliwe uregulowanie kwestyi, wysuwającej się coraz szybciej na porządek dzienny. Nasza propaganda, pouczająca Europę o stosunkach na wschodzie, utknęła. Nic o niej nie słychać. A tymczasem jest to sprawa wagi pierwszorzędnej. Pan minister spraw zagranicznych w Warszawie, obecny i jego następcy, powinni naśladować pod tym względem Benjamina de Kallaya.

Nie jest to rzeczą popularną w Warszawie przypominać nieboszczkę monarchię Habsburską. A przecież kto ją znał dobrze, ten wie, że bywały w niej także i godne naśladowania instytucye, bywali i ludzie nie głupi. Do takich pod pewnymi względami należał długoletni wielkorządca Bośni Hercegowiny jako wspólny minister skarbu, Benjamin de Kallay. Był to Madiar czystej krwi z wszystkiemi wadami i z całą zarozumiałością madiarską, z tą zarozumiałością, która sprawiła, że mimo świetnego odrodzenia w 1867 r. naród madiarski stoczył się w przepaść na końcu wielkiej wojny, wywołanej po części właśnie brakiem umiarkowania i skutkiem zarozumiałości magnateryi madiarskiej, rządzącej krajem. Ale pod jednym względem politycznym Kallay może służyć za wzór ministrom polskim, pod względem zręczności i wytrwałości, z jaką pouczył cały świat, a przedewszystkiem Anglików i Francuzów o olbrzymiej pracy cywilizacyjnej, której on przez kilkanaście lat swoich rządów dokonał w krajach okupowanych.

Rząd polski mus otwierać oczy Europie na to, czem jest naród polski i Polska. Odczyty, obrazy świetlne, książki, artykuły dziennikarskie, wycieczki obcych publicystów i dziennikarzy do Polski — oto środki, z pomocą których trzeba Europę zbliżać do Polski. Zapomniano o nas, nie jesteśmy znani, stąd niezrozumian lub fałszywie sadzeni. Europa sama do nas nie przyjedzie i nie przyjdzie. Trzeba ją zrazu zapraszać. To kosztuje dużo pieniędzy, dużo energii myślowej, dużo pracy fizycznej. Trzeba się zdobyć na wytrwałość i na cierpliwość. Lecz ostatecznie trud i wydatki po latach kilkunastu się opłacą. Opłacą się politycznie, moralnie i materyalnie.

Im prędzej ministeryum spraw zagranicznych zorganizuje taki urząd propagandy, im prędzej postawi na czele odpowiednią osobistość, im sowicej umożliwi jej rozwinięcie propagandy, tem lepiej dla Polski, tem lepiej dla Europy.

O pokoju, wojnie i aprowizacyi.

Co odpowiedział Naczelnik delegacyi P. P. S.?

Warszawa, 11. lutego.

(Telef.) (r) Dzisiaj o godz. 12 w południe udała się do Naczelnika Państwa Piłsudskiego delegacya polskich posłów socyalistycznych, reprezentowana przez Daszyńskiego, Moraczewskiego, Perla i Regera, centralnego Komitetu wykonawczego PPS., reprezentowanego przez p. Siemiąskiego, Sochańskiego i Żuławskiego, reprezentacya komisyi centralnej związków zawodowych, socyalistycznego związku kolejarzy itd. Delegacya przedłożyła Naczelnikowi Państwa rezolucyę rady naczelnej PPS. i konferencyi związków zawodowych w sprawie wojny, pokoju i aprowizacyi. Uzasadniającą rezolucyę o wojnie i pokoju wygłosił poseł Daszyński. Delegaci Michniewicz, Tanczyk i inni przemawiali w sprawie sytuacyi aprowizacyjnej. Naczelnik Piłsudski odpowiedział krótką mową, w której zaznaczył, że co do wojny i pokoju jego stanowisko konstytucyjne nie pozwala mu dać odpowiedzi, dokąd inne czynniki konstytucyjne nie wypowiedzą się w tej sprawie. Zaznaczył jednakowoż, iż dążąc do pokoju dbać musimy o to, abyśmy byli silni. Co do sprawy aprowizacyi, Naczelnik Państwa podkreślił, że nie jest ścisłą opinia, jakoby stan aprowizacyi był w znacznejszym stopniu uzależniony od wojny. Na stan aprowizacyi wpływają czynniki inne. Zapotrzebowanie armii nie jest tak wielkie, aby w znacznym stopniu mogło zaciążyć na ogólnej sytuacyi aprowizacyjnej. O godz. 4 popołudniu udała się delegacya w tej samej sprawie i w tym samym składzie do prezydenta ministrów.

FRANCYA NIE UZNA RZĄDU BOLSZEWICK.

Paryż, 9. lutego.

(Tel. wł.) „Temps" ogłosił artykuł naczelny p. Herbette'a, w którym redaktor polityczny, dobrze poinformowany przez strony rządowe francuskie, wyraża przekonanie, że Francya nie uzna rządu bolszewickiego, ale bynajmniej nie będzie wywierała nacisku na ościenne narody Rosyi, ażeby one podejmowały ofenzywę przeciw bolszewikom. O ile te narody sądzą, że będą mogły położyć kres wojnie, to Francya w żaden sposób nie rości sobie pretensyi do przeszkadzania im w tem. Ale gdyby armia bolszewicka zaatakowała te narody, to Francya nie odmówiłaby im pomocy materyalnej.

O uznanie państwowości ukraińskiej.

Lwów, 12. lutego.

(zet) „Hromadska Dumka" dowiaduje się od swego korespondenta warszawskiego:

W parlamencie francuskim domagali się deputowani Payer i Baiselle przy oklaskach całej Izby uznania ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej.

Polski minister spraw zagranicznych Patek oświadczył reprezentantom prasy, że w rokowaniach z bolszewikami Polska będzie domagać się zaspokojenia dążeń państwowych swoich sąsiadów.

Ukraińska misya dyplomatyczna zwróciła się do przedstawicieli Finlandyi, Estonii, Gruzyi, Łotwy i Białorusi z projektem zgodnej akcyi wobec Rosyi sowieckiej w sprawie uznania państwowości tych narodów.

Lwów, 12. lutego.

(zet) Z Wiednia donoszą do „Hromadskiej Dumki":

Sprawa uznania Ukrainy przez Amerykę posunęła się znacznie naprzód w związku z sytuacyą ogólno-europejską. W najbliższym czasie uznanie państwowości ukraińskiej będzie faktem dokonanym.

UKRAINA SOWIECKA PRZECIW POLAKOM.

Lwów, 12. lutego.

(zet) „Rossija" donosi:

W parę dni po zajęciu Kijowa przez bolszewików utworzył się tam rząd sowiecki, składający się wyłącznie z socyal-rewolucyonistów i komunistów. Proklamował on „Ukraińską republikę socyalistyczną" zupełnie samodzielną i związaną z Rosyą sowiecką tylko czasowo na podstawie walki ze wspólnymi wrogami: armią ochotniczą, Petlurowcami i Polakami.

CO LENIN USIŁUJE UDOWODNIĆ?

Wiedeń, 11. lutego.

(Telef.) (fr) Wedle doniesień dzienników szwajcarskich z Moskwy, Lenin usiłuje udowodnić, że w Warszawie, w Wiedniu i Budapeszcie sytuacya gospodarcza jest rozpaczliwa. Lenin porównuje tę sytuacyę ze sytuacyą w Moskwie, która nie jest złą. Komentarze te mają na celu przekonać ludność rosyjską o dobrych stosunkach w Rosyi sowieckiej.

LUDENDORFF ARESZTOWANY W HELSINGFORSIE?

Wiedeń, 11. lutego.

(Telef.) (fr) Z Paryża donoszą: W związku z doniesieniem, że w Helsingforsie przytrzymano szereg oficerów niemieckich, będących na liście obwinionych a mających rzekomo zamiar przedostać się do Rosyi bolszewickiej, podają dzienniki, że wśród tych aresztowanych oficerów znajdują się **Bülow i Ludendorff.**

ROSYJSKA ARMIA MONARCHISTÓW ORGANIZUJE SIĘ.

Zurych, 11. lutego.

(PAT.) Telegr. Comp. ze Sztokholmu. Wedle wiarygodnych wiadomości z krajów nadbałtyckich, tworzy się tam armia złożona z rosyjskich i niemieckich monarchistów pod kierownictwem generała Górkowa. Do armii tej werbowani są również jeńcy rosyjscy, znajdujący się w Niemczech.

Z BOLSZEWICKICH FRONTÓW.

Wiedeń, 11. lutego.

(PAT.) B. K. z Moskwy. Sprawozdanie z frontu rosyjskiego z 10 b. m. Na froncie północnym w okolicy Dźwiny i Onegi toczą się pomyślne dla nas walki. Na froncie zachodnim został nieprzyjaciel spędzony ze wzgórza na wschód od Welyke Selo. Ściganie trwa dalej. Na froncie południowym i zachodnim postępują wojska czerwone po obu stronach linii kolejowej na północny zachód od Korosten. W kierunku Kamieńca Podolskiego osiągnęły nasze wojska linię 20 wiorst na południe i zachód od Baru. W okolicy Odessy stoją wojska czerwone 50 wiorst na północny wschód od Tyraspola.

ODDZIAŁY ANGIELSKIE OPUSZCZĄ BATUM.

Wiedeń, 11. lutego.

(PAT.) BK. z Moskwy. Z frontu kaukaskiego donoszą, że angielski komendant w Batum zawiadomił tamtejszą ludność, iż oddziały angielskie wnet opuszczą Batum.

KRAMARZ ŻYCZY SOBIE POROZUMIENIA Z POLSKĄ.

Praga, 11. lutego.

(PAT.) Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału dla spraw zagranicznych, na którem dr. Kramarz wygłosił dłuższą polityczną mowę polityczną. Między innemi oświadczył dr. Kramarz, że rząd czesko-słowacki szuka jak najściślejszego zbliżenia do Jugosławii i życzy **sobie porozumienia z Polską i Rumunią.** Wyraził również obawy, które się mogą wyłonić dla republiki czesko-słowackiej w razie obwołania monarchii na Węgrzech, jak również w razie akcyi w Rosyi i powrotu rządów carskich.

PRZECIW GEN. STRAJKOWI.

Warszawa, 11. lutego.

(PAT.) Na onegdajszem zebraniu Rady głównej narodowego Związku robotniczego powzięto między innemi uchwałę, wzywającą do energicznego przeciwdziałania zbrodniczym i zdradzieckim usiłowaniom komunistów, wywołania w Polsce strajku generalnego.

PRZYGOTOWANIE MATERYAŁÓW I WNIOSKÓW W SPRAWIE PROPOZYCYI POKOJOW.

Warszawa, 11. lutego.

(PAT.) W związku z propozycyami pokojowemi sowieckich komisarzy ludowych utworzona została w ministerstwie spraw zagranicznych pod osobistem kierownictwem p. ministra komisya przygotowująca materyały i wnioski, które będą przedstawione Radzie ministrów i sejmowej komisyi dla spraw zagranicznych celem załatwienia sprawy.

ZAMIAST ŻANDARMERYI — POLICYA PAŃST.

Warszawa, 11. lutego.

(PAT.) Jak donosi kresowe biuro polskie w powiecie brzeskim przystąpiono do zlikwidowania funkcyonującej dotychczas żandarmeryi i zastąpienia jej przez policyę państwową. Tego rodzaju likwidacya dokonywa się stopniowo w całej ziemi brzeskiej, a w niektórych powiatach jak n. p. w kobryńskiem została już przeprowadzona. Nasz personal policyjny w liczbie 160 osób, dobranych bardzo starannie przez miejscowe starostwo, składa się przeważnie z mieszkańców Siedleckiego, dawnych unitów lub ich potomków, obecnie katolików, władających mową ludu polskiego.

POWITANIE OWACYJNE REPREZENTANTA POLSKI NA OTWARCIE UNIWERSYTETU W KOLOSZWARZE.

Warszawa, 11. lutego.

(PAT.) Podczas uroczystego otwarcia rumuńskiego uniwersytetu w Koloszwarze w obecności pary królewskiej, wygłosił między innymi prze-

---

16

JAN WIKTOR.

BUREK.

(Ciąg dalszy).

Nigdy litości nie budziły te zbiedzone, nędzne robotniki. Burek aż nazbyt prędko poznał bezwzględność życia miastowego najemnika. Zobojętniał na wszystko. Zapracowany musiał przebiegać miasto w najrozmaitszych kierunkach. Rano do jatki po mięso, po chleb, po drzewo do kuchni, potem po kosze z jarzynami, po toboły różnorakie. Zawsze w zaprzęgu. Dopiero koło południa wracał do domu. Ledwo go odprzągnięto, już upadał bez tchu. Zasypiał kamiennym snem. Popołudniu znów zabierano go do nowej roboty. Po tysiąckroć musiał przebiegać rojne ulice. Znał najdokładniej kramy spotykane, skrzynie pod płachtami podobnemi do dachów na krokwiach. Wiedział, o której godzinie gdzie go zatrzymają, więc spieszno podążał, aby t m odetchnąć chwilę. Czasem przechodnie, wzruszeni ich wyglądem, rzucali kawałki chleba, ale n e wolno było podjąć, często litowali się, ale nie wolno było słyszeć. W kieracie ciągłej pracy wysechł, sposępniał. Nikt by nie poznał dawnego Burka, pełnego fantazyi zamaszystości. Tak nie noszony łeb zwisnął, sierść wełnista zrudziała, zwijały się twarde kołtuny, których zgrzebłem nie można było rozczesać. Na obłuskanej skórze od naszelników i postronków żywe mięso się krwawiło. Leciałby stąd do wsi o głodzie i chłodzie, choćby tam miał się żywić pośnemi ziemniakami. Przysięgał, że już by żył z każdym psem, koniem w przykładnej zgodzie. Niemal z rozrzewnieniem wspominał tłustą, a złośliwą „Muchę", bajczarkę, obwąchującą podwórza, aby jeno coś wymyszkować i na dziesiątem obejściu rozgłosić i tę staruchę „Magdę", wiecznie leżącą pod przycieśią, mającą w pysku szczekanie zakisłe przyprawione zgryźliwością i kolcami szyderstw. Zaprzyjaźniłby się z „Targajem", z „Parszywym", „Gawronem", ginącym z głodu u komorników.

— Kozdemubym przyświodcoł i z drogi ustepowoł, nikomubym marnego słowa nie rzekł — przysięgał na swoje świętość.

Mierzła go niewola. Rozmyślał nad ucieczką, choć wiedział, że zatrzasła się nad nim brama srokroć cięższa, niż ta, którą go w izbie zamykano. Jeszcze się buntował, targał postronki, ale coraz rzadziej. Wszelkie powstańcze zapędy na poczekaniu poskramiano dotkliwie, a gruntownie. Pies wkońcu zrozumiał, że dusi go mocno uciskana pętla ludzkiego wyzysku, że wżera się coraz głębiej. Nie znano litości i w nieczem psu nie przepuszczano. Od kopnięć, chłosty ciało pokryło się sińcami, jednak najboleśniejsze ślady zasłaniała sierść gładko czesana. W pocie czoła zarabiał na te postną miskę strawy, na każdy połozony ziemniak. Nikt mu nie okrasił skąpo wydzielonego jedzenia, nikt nie podlał choćby zbieranem mlekiem, choćby serwatką. Oj zapłakał nieraz na wspomnienie dawnych, wsiowskich czasów, nieraz nad samym sobą się rozżalał.

— Pilnowałem jak swego i za co mnie oddali w taką poniewolę. Bom to nie warował koło domu, a teroz cim, baruj, naciągoj żyły i to kogo i zaco? Prowda złodziem se godnie, wyspołem sie — co prowda, to świecie powiem — ale w nocy dobrze natyrpołem Bartka z krzywa gęmba, bo mu cudze smakowało, a cy to jedne go złodzieja odegnołem, dyć mało jałówki z obory nie wywiedli. Nie wymowiom, ale dość złodziejskiego ciała natymosiłem. I za to mię tak skrzywdowali. Rety — i za tyle dobra...

Narzekania i skargi przerywały troski gospodarskie i obawy.

— O rety jakże hań teroz. Cy se choć beze mnie dadzą radę. Żeby jem ino nie wynióst sadła ten kuternoga. Jadom już wypatrywoł nieroz nie dwa. Som widziałem i ostrzyłem zębce na ścierwę.

(C. d. n.).

mówienie p. dr. Kazimierza Morawskiego, charge d' affaires, w zastępstwie posła polskiego w Bukareszcie hr. Aleksandra Skrzyńskiego. Przemówienie p. Morawskiego przyjęto owacyjnie. W odpowiedz wyraził prez. rady rządzącej Maniu w gorących słowach sympatyę Siedmiogrodu dla Polski.

Koalicya a wydanie winnych.

BELGIA ŻĄDA WYDANIA CAŁYCH GRUP OSÓB.

Berlin, 11. lutego.

(PAT.) Rząd niemiecki rozpoczął wczoraj ogłaszanie urzędowego tekstu noty co do wydania winnych. Jak podają dzienniki, nota wylicza nietylko poszczególne osoby, ale także całe grupy osób, tak, że liczba 900 będzie przekroczona. Tak np. Belgia domaga się wydania wszystkich oficerów sztabu generalnego i komendantów oddziałów odpowiedzialnych za nieludzkie zachowanie się wojsk niemieckich w Belgii.

KOALICYA POLECI NIEMCOM WYDANIE WALORÓW AUSTRYI.

Wiedeń, 11. lutego.

(Telef.) (fr) Genewskie dzienniki donoszą, że koalicya prawdopodobnie poleci Niemcom, aby część walorów materyalnych i finansowych, które w myśl traktatu pokojowego mają oddać koalicyi, oddały Austryi z którą koalicya się rozliczy.

EWAKUACYA OBSZARÓW NADREŃSKICH ODROCZONA.

Wiedeń, 11. lutego.

(PAT.) BK. wedle „Lokal Anzeigera" z Berna. Millerand doniósł rządowi niemieckiemu, że z powodu niewykonania traktatu wersalskiego, data, od której miał się liczyć termin opróżnienia obszarów nadreńskich, odroczona została na czas nieograniczony.

NOWA NOTA ENTENTY DO HOLANDYI.

Berlin, 11. lutego.

(Telef.) (fr) „Lokal Anzeiger" donosi z Rotterdamu, że nowa nota ententy do rządu holenderskiego apeluje do sprawiedliwości tego rządu i zapewnia, że cała sprawa wydania Wilhelma obracać się będzie w granicach ścisłego prawa. Panuje przypuszczenie, że nota ta przemówi do rządu holenderskiego i skłoni go do zmiany dotychczasowego swego stanowiska.

HOLANDYA ODPOWIE PO POROZUMIENIU SIĘ Z MILLERANDEM.

Wiedeń, 11. lutego.

(Telef.) (fr) Z Londynu donoszą: W kwestyi nowej noty ententy do rządu holenderskiego pisze „Daily Telegr.", że rząd holenderski zamierza odpowiedzieć na tę notę dopiero po porozumieniu się z Millerandem.

W. KS. HESSKI UCIEKŁ.

Haga, 11. lutego.

(PAT.) Telegr. Comp. Jeden z tutejszych dzienników przynosi wiadomość, że wielki książę Heski wraz ze swoimi synami i 7 niemieckimi generałami, którzy znajdowali się na liście koalicyi, uciekł do Holandyi.

NIEZAWIŚLI PRZESTRZEGAJĄ PRZED AWANTURĄ WSZECHNIEM.

Berlin, 11. lutego.

(Telef.) (fr) „Freiheit" organ niezawisłych socyalistów, który zaczął ponownie wychodzić, przestrzega rząd niem. przed awanturą wszechniemiecką i wskazuje na wielką odpowiedzialność, jaką rząd bierze na siebie, jeżeli nie będzie poskramiał ataków nacyonalistycznych.

Duńczycy mają większość!

Częściowy wynik plebiscytu w Szlezwigu!

Wiedeń, 11. lutego.

(PAT.) BK. z Kilonii. Do godz. 3.30 rano obliczono 20.924 głosów na rzecz Niemiec, 55.279 na rzecz Danii. Rezultat z szeregu gmin wiejskich nie jest jeszcze znany.

Berlin, 11. lutego.

(PAT.) Nadchodzą sprawozdania z wyniku głosowań w pierwszej strefie Szlezwigu. Z zestawień tych wynika, że Duńczycy mają większość głosów.

Wiedeń, 11. lutego.

(PAT.) BK. z Flensburga, 10. bm. Od wczesnego rana znać silny dopływ głosujących do biura komisyi, w pierwszym etapie plebiscytowym w północnym Szlezwigu. Wczoraj wieczorem w wielu miejscowościach odbyły się zgromadzenia Niemców, mające przebieg podniosły. W Sonderburgu komisarz plebiscytowy zabronił wywieszania flag na gmachach publicznych. Wskutek tego z gmachu sądu musiano usunąć niemiecką chorągiew.

POSTULATY AUSTRYI NA KONFERENCYI AMBASADORÓW.

Wiedeń, 11. lutego.

(PAT.) B. K. z Paryża. W swojem expose, przed łożonem konferencyi ambasadorów, przedstawił dr. Reiss następujące żądania: 1) poza natychmiastowymi środkami celem **dostarczenia niezbędnych środków żywności dla Austryi aż do października b. r., ma być Austryi udzielony długotrwały kredyt celem odnowienia jej systemu gospodarczego. 2) celem zabezpieczenia oprocentowania i umorzenia tego kredytu** nie będą użyte poszczególne aktywa Austryi, lecz wszystkie źródła dochod., które stoją koalicyi do dyspozycyi w myśl art. 67 traktatu pokojowego. 3) Celem **kontroli użycia tego kredytu,** oprocentowania i spłaty, będzie utworzona niezależnie od ratyfikacyi traktatu pokojowego już teraz Sekcya austryacka komisyi reparacyjnej, wyposażona w te pełnomocnictwa, które jej przysługują w myśl traktatu pokojowego. 4) **W szczególności wypracowuje ta sekcya w porozumieniu z rządem austryackim** rozległy program gospodarczy, który umożliwi Austryi na przyszłość bez dalszej pomocy koalicyi jej zaopatrzenie.

KRWAWE ROZRUCHY W LEOBEN.

Praga, 11. lutego.

(PAT.) Cz. b. pr. z Gracu. Wczoraj po południu przyszło w Leoben do krwawych rozruchów. Mianowicie zjawiła się w starostwie deputacya górników, domagając się wydania racyi mąki. Demonstranci zajęli groźne stanowisko wobec żandarmów, którzy byli zmuszeni uczynić użytek z broni palnej. Zginęło dwóch górników, a kilkunastu zostało ciężko ranionych.

Scysya między robotnikami w Ankerbrot-Werke!

Wiedeń, 11. lutego.

(Telef.) (fr) **W jednej z największych piekarń tutejszych pod firmą Ankerbrot-Werke wywiązała się scysya między robotnikami.** Mianowicie pracujący tam robotnicy zażądali usunięcia pewnego niezorganizowanego robotnika, który pracował w tej fabryce od lat kilku i jako niecoo dziwak z zasady nie chce należeć do żadnej organizacyi. „Die rothe Fahne" wysnuła przeciwko niemu argument, że jest Czechem, co jednak nie jest prawdą. Właściciel fabryki odmówił wydalenia tego robotnika. Sprawa ta zaczęła przybierać rozmiary sensacyjne. Mianowicie „Arb. Ztg." ogłosiła rozporządzenie z lat dawniejszych, wedle którego rząd ma prawo przejąć na własność te fabryki artykułów codziennego zapotrzebowania, które zaprzestaje produkcyi. Ponieważ firma Ankerbrot-werke zaprzestała wczoraj produkcyi, a wskutek tego cierpi głód około pół miliona mieszkańców, przeto „Arb. Ztg." donosi, że o ile do godziny 12 w południe dziś nie nastąpi spełnienie żądań robotników, rząd obejmie fabrykę. W odpowiedzi na to, właściciel fabryki oświadczył, że nie da się steroryzować, że nic mu o takiem rozporządzeniu nie wiadomo i że ulegnie chyba tylko w tym wypadku, jeżeli rząd przemocą odbierze mu fabrykę.

AMERYKA ZACZYNA DYSKUSYĘ NAD TRAKTATEM.

Paryż, 11. lutego.

(PAT.) Havas z Waszyngtonu. Senat przyjął 60 głosami przeciwko 10, wniosek o natychmiastowe przystąpienie do dyskusyi nad traktatem pokojowym.

CZESI ROZPISALI WYBORY DO KONSTYTUANTY NA 1. MARCA.

Kraków, 11. lutego.

(Telef.) (G) Jak się dowiaduje Wasz korespondent na dzień 1 marca Czesi rozpisali wybory do konstytuanty. Na Słowaczyźnie największą ilość zwolenników zyskuje lista zgłoszona przez zwolenników ks. Hlinki. Dla zrównoważenia wpływów niemieckich i węgierskich na całem terytoryum państwa czesko-słowackiego a więc także i na Słowaczyźnie mają w wyborach brać udział także czynni żołnierze.

SYTUACYA NA WĘGRZECH NIE WYJAŚNIONA.

Budapeszt, 11. lutego.

(Telef.) (fr) Jutro zbiera się zgromadzenie narodowe na pierwsze posiedzenie. **Sytuacya polityczna jest mimo to jeszcze nie wyjaśniona.** Partya małych rolników i bloku chrześcijańskiego twierdzą, że każda z nich uzyskała większość przy wyborach do parlamentu. **Faktycznie z rezultatów wyborczych wynika, że ani jedno, ani drugie stronnictwo nie ma absolutnej większości.** Partya małych rolników zwalcza energicznie politykę ministra wojny Friedricha i popiera prezydenta ministrów Huszara, domagając się nawet, aby obecny rząd pozostał, u steru.

TYTONIOWE PERTRAKTACYE HOLENDERSKO-FRANCUSKIE ROZBIŁY SIĘ.

Wiedeń, 11. lutego.

(Telef.) (fr) „Mittagpost" donosi, **jakoby pertraktacye z konsorcyum holendersko-fran-**

*kiem w sprawie wydzierżawienia monopolu tytoniowego w Austryi rozbiły się. Urzędowo twierdzą, że nic o tem w Wiedniu nie wiadomo.

ROYAL SOCIETE ODZNACZA EINSTEINA.

Frankfurt, 11. lutego.

(PAT.) „Frankf. Volksztg." podaje, że Royal Societe nadało niemieckiemu uczonemu prof. Einsteinowi, twórcy teoryi względności, wielki medal złoty.

MOWA TRONOWA KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Wiedeń, 11. lutego.

(PAT.) B. K. z Londynu. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu król Jerzy wygłosił mowę tronową, w której zaznaczył, iż czuje się szczęśliwym, że traktat wersalski został ratyfikowany. — Traktat z Austryą i Bułgaryą będzie również ratyfikowany. Król ma nadzieję, że pokój z Węgrami będzie w najbliższym czasie zawarty. Rokowania w sprawie Turcyi wzmocniły stosunki między sprzymierzeńcami. W kwestyi adryatyckiej dojdzie także do definitywnego rozwiązania. Następnie oświadczył król: „Aby zapewnić Europie wszystkie dobrodziejstwa i korzyści pokoju, koniecznem jest przywrócić nietylko pokój, ale i życie gospodar. w Europie wschodniej i w Rosyi. Jak długo obszerne obszary nie będą produkowały odpowiednio nie może być dobrobyt przywrócony. Król stosuje apel do wszystkich klas społecznych by współdziałały przy rozwiązaniu zagadnień — jakie wyłoniły się w czasie między zakończeniem wojny, a przywróceniem pokoju. O kwestyi irlandzkiej powiedział król, że wywołuje ona poważne obawy, jednakże będzie wniesiony projekt ustawy, aby poprawić stosunki i stworzyć lepszy system rządów w tym kraju.

Komitet plebiscytowy na Spiżu.

Nowy Targ 4 lutego.

(PAT) Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego. Dnia 8. bm. o godz. 8. wieczorem przyjechała do Starej Wsi na Spiżu międzynarodowa podkomisya plebiscytowa, w składzie podanym poprzednio, z członkami delegacyi polskiej w Cieszynie i z drem Diehlem. Następnego dnia przedstawił się podkomisyi z ramienia rządu czesko-słowackiego ks. Maryan Blycha, wikaryusz generalny spiski, który stale towarzyszy podkomisyi. Popołudniu tegoż dnia była podkomisya w Krempachach, Frydmanie, Nowej Wsi, Białej i Niedzicach — i zapowiedziała usunięcie wojska czeskiego, oraz objęcie rządów na Spiżu najdalej do 10 dni, o ile stan dróg, zasy anych śniegiem, na to pozwoli. Podkomisya ma zwiedzić także całą dolinę Popradu, poczem przez Liptów (Lipców?) wyjedzie na Orawę i przez Czaczę powróci do Cieszy a około 16. bm.

Przed Zjazdem akademickim w Warszawie.

Wiec młodzieży. — Skład delegacyi na Zjazd. — Dyrektywy dla delegacyi.

Lwów, 12. lutego.

(mg) Polska młodzież akademicka we Lwowie zgromadziła się wczoraj na ogólnym wiecu w Czytelni akademickiej w celu zastanowienia się nad sprawą wysłania delegacyi na pierwszy ogólny zjazd polskiej młodzieży akademickiej, który odbędzie się w Warszawie w dniach 16, 17 i 18 bm. Wśród rzeszy młodz. męskiej i żeńskiej wszystkich wyższych uczelni obecni byli rektor Uniwersytetu dr. Halban i rektor Politechniki dr. Matakiewicz.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego p. Mendysa, przedstawił p. Rumun program referatów zjazdu i skład lwowskiej delegacyi, w której wezmą udział wszystkie organizacye akademickie. Konferencya międzystowarzyszeniowa postanowiła, że delegacya liczyć będzie około 20 członków, przewodniczącym obrano p. Mendysa, zastępcą p. Rumuna, sekretarzem p. Grabowicza. Uchwalono występować na zjeździe solidarnie i domagać się urządzenia następnego zjazdu we Lwowie. Po dyskusyi wiec uchwalił, że delegacya wystąpi w Warszawie z wnioskiem, by na pierwszych dwu punktach obrad plenarnych Zjazdu postawiono sprawy naukowe i samopomocowe, zaś kwestye polityczne na trzecim punkcie.

Referent Komisyi samopomocowej odczytał wniosek, jakie mają być przedłożone na Zjeździe, a odnoszące się do celów i organizacyi stowarzyszeń samopomocy młodzieży wyższych zakładów naukowych. Rektor dr. Halban podniósł, że Senat akademicki niezależnie od uchwał młodzieży zainicyował również stworzenie ogólnego związku organizacyi humanitarnych młodzieży. Następnie rozwinęła się żywa dyskusya nad rezolucyami wniesionemi przez Komisyę, poczem przewodniczący Komisyi naukowej i ideowo-politycznej złożyli sprawozdania i uchwalono dyrektywy dla delegacyi.

Premiera „Czwórki".

Lwów, 12. l tego.

„Czwórka" po wielu tarapatach, na wozie będąc i pod wozem, zwłaszcza w tych czasach, gdy do zbyt obszernej sali na ulicy Szaszkewicza zaglądał często Mróz i Pucha, zyskała nareszcie prawo obywatelstwa w naszem mieście. Miła salka dawnego „Casina de Paris" jest zazwyczaj przepełniona, a w niedzielę, gdyby to było dozwolone, chciwi śmiechu Lwowianie kupowaliby nawet „miejsca wiszące" na suficie. — Jak zwykle się dzieje, w parze z powodzeniem materyalnem poszła staranność w doborze programu i dobre usposobienie artystów, dla których prz pełniona sala je t najlepszą ostrogą. — A wi c zaangażowano na dłuższy czas pierwszorzędnego aktora i humorystę Gierasieńskiego i dano nam znowu aktualną rewię p. t.: „Kłopoty pana prezydenta". Na Gierasieńskim chętnie chciałbym się zatrzymać dłużej. W nowym programie dał dwie kreacye, stojące na przeciwległych biegunach, obrońcy żydowskiego Jankla Trejlowicza i chińs iego mandaryna Du, a obie kapitalne wprost w rysunku, niezrównane w mimice, wycyzelowane po aktorsku aż do najdrobniejszych szczegółów. Stanowczo w kreacyach tego artysty znać lwi pazur i namaszczenie talentu z Boż i łaski. To już coś więcej, niż kabaret, to „Sztuka", przeniesiona w ramy nadscenki. Więc widzieć go warto i godzi się. Nowa rewia obraca się w tematach politycznej satyry i aktualnej humorystyki z umiarem artystycznym. Doskonały jest śpiący Olimp, Petlura, Napoleon, Manderyn Du, groteskowe figury Gazu, Węgla i Cukru, narysowane z talentem, Kucharka, Poślica i Urzędnik wywołują b rzę śmiechu. Szkoda i dynie, że drugiej części rewii brak kitu i wy ląda tak, jakby była bez planu wykrojona z większej całości. Doskonale spisali się artyści kreujący postacie rewi, z nieumęczoną Kitschmanką, pomysłowym Windheimem, inteligentnym Tarłowskim, ruchliwym Grossem i sumiennym Rygierem. Tylko pauzy trzeba skrócić, bo przeciągają przedstawienie i przerywają dobry nastrój.

(h. z.)

Z ENDECKIEJ DŻUNGLI.

Pismo, które ma bardzo interesujące ogłoszenia.

Lwów, 12. lutego.

„Gazeta Warszawska" pisze:

„Słowo Polskie"

jest najpożywniejszem ze wszystkich słów drukowanych powszednio we Lwowie. Sporządzane bywa dwa razy dziennie na śniadanie i obiad z produktów pierwszej jakości, niezafałszowanych żadnym wiedeńskim ersatzem, ni żydowską aniliną. Nie zawiera ani trochę krakowskiej konserwy, nie jest rozwadniane czczem austryackiem gadaniem".

„Oprócz feljetonów literackich zamieszcza oczywiście także artykuły polityczne, społeczne, gospodarcze, ogólno-kulturalne, naukowe, artystyczne i

bardzo interesujące ogłoszenia".

Tyle słów warszawskiej ewangelii endeckiej. Jutro powtórzy ją zapewne „Kuryer Poznański" z dodatkiem, iż nie mniej „interesujące ogłoszenia" posiada i „Gazeta Warszawska". Potem ją znajdziemy przytoczony cytat z dodatkowo wymienionym „Kuryerem Poznańskim" w sosnowieckiej „Iskrze", a za dni parę, by i jej nie stała się krzywda zostanie i ona zaliczona do owych „najpożywniejszych" organów, przez „Dziennik Wileński" i „Straż" łódzką. W końcu zaś „Słowo Polskie", spłacając dług wdzięczności i zobowiązań partyjnych zesumuje raz jeszcze powyższą ocenę, obejmując nią dodatkowo także, łódzką „Straż" i „Dziennik Wileński" — aż się utworzy od Tatr po Bałtyk „jednomyślnie prawdziwa narodowa opinia" o pismach, co mają — „bardzo interesujące ogłoszenia".

Sit eis....

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We środę, 11. lutego o godz. 7-mej wiecz. po raz 3-ci „Obieżyświat", operetka w 3 aktach Rud. Falla w niezmienionej obsadzie.

We czwartek, 12. bm. o godz. 7 wiecz. „Fantazy", tragedya Słowackiego.

W piątek, 13. lutego o godz. 7-mej wieczór po raz pierwszy „Eros i Psyche", opera w 5 obrazach Ludomira Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydowa, Ostrowska, Malecka, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Hornerem i Sereszewskim.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stolińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Środa, 11 lutego o godz. 7.30 wieczór: na cel dobroczynny z współudziałem „Młodej sceny“: „Moralność pani Dulskiej“, G. Zapolskiej.

Czwartek, 12 lutego o godz. 7.30 wieczór: Bronowski, humorysta; „Szkoła haftu“, operetka; balet; „A papa tańczy“, farsa.

Piątek, 13 lutego o godz. 7.30 wieczór: Humorysta Bronowski; „A papa tańczy“, farsa; „Szkoła haftu“, operetka; balet.

—o—

Czarna, miękka odwilż zniszczyła już białą oponę śniegu, tak dobroczynnie pokrywającą brud i zaniedbanie naszych ulic. Zlodowaciałą skorupę zdrapują już z chodników łopaty, ale co się tanie z kopcami śniegu na środku ulicy? Jeśli mróz nie powróci, będziemy znowu mieli błotne jeziora i czarne, ledwo nie styxowe wody, leniwym, ale wcale za to głębokim nurtem bieżące środkiem drogi, nierzadko nawet przez chodnik. To już lwowska vis maior, na którą może jakiś przyszły prezydent poradzi.

(zet) **Komisya sejmowa dla spraw internowanych i jeńców** odbyła przedwczoraj wieczorem długą konferencyę z delegatami ruskiego komitetu obywatelskiego w salonach DOG. Wzięli w niej udział ze strony ruskiej pp. dr. Fedak, dr. L. Hankewycz, dr. Pereckyj, dr. Pańczyszyn, Celewycz, dr. Małecki, dr. C. Pańczyszyn i p. Buniak. Delegaci przedstawili odpowiednio umotywowane wnioski, w których domagali się wypuszczenia na wolność wszystkich internowanych bez wyjątku oraz jeńców, kobiet i dzieci, inwalidów, chorych i rekonwalescentów, więźniów politycznych z Wiśnicza, wreszcie różnych udogodnień dla jeńców. Komisya obiecała zaopiniować przychylnie powyższe postulaty w Warszawie.

(zet) **Przerwa w ruchu tramwajowym** nastała dzisiaj na linii Ł. D. skutkiem zbyt silnego opadu śniegowego, który zawalił tor specyalnie na peryferyach miasta t. j. w okolicach dworca i parku Łyczakowskiego. Skutkiem tego wozy kursowały ogromnie nieregularnie od godz. mniej więcej 10-tej do godz. 11.30 przed południem.

(zet) **Losy b. posła Starucha.** „Wpered“ donosi, że śledztwo przeciw Staruchowi zakrojone jest na wielką skalę. Dotąd wpłynęło przeciw niemu bardzo dużo doniesień. Stan zdrowia Starucha jest zły.

Sienkiewicz a Sobór na Saskim Placu. Sprawozdawca warsz. „Kur. Pol.“ pisze: Bawiąc w lipcu 1916 roku w Szwajcaryi, odwiedziłem w Vevey Henryka Sienkiewicza. Chory już był, skarżył się na serce, ale na duchu podniesiony, podniesiony każdą wiadomością z kraju, stęskniony za ukochaną przez się Warszawą. W obecności małżonki swej i p. Antoniego Osuchowskiego wypytywał o wszystkich i wszystko, o komitet obywatelski i jego działalność, o pierwsze objawy życia publicznego w Polsce. I o wygląd miasta, czy starty z niego już został pokost rosyjski, nazwy ulic czy zmienione. Dziwił się i gorszył wątpliwościami, co do przemianowania ul. Berga, nazywał je wielkim błędem, prosił, żeby to powiedzieć wszystkim wpływowym osobistościom warszawskim. — Ale przedewszystkiem — wołał sobór, sobór na Saskim Placu. Na miłość Boską, spieszyć się, usunąć go jaknajprędzej. — Niemcy dziś z powodów politycznych zgodzą się na to. A później, później przyjdą rokowania pokojowe, Rosya będzie chciała wymódz uszanowanie tej pamiątki swego panowania w Polsce. Sobór jest czemś potwornem, dla Europejczyka jest to zbiór garbów; imponować ma rozmiarami, żeby znaczyć potęgę Moskwy w polskim kraju. Mówiąc, ożywiał się coraz bardziej. — A potem wzgląd na piękność miasta! Czego brakuje Warszawie? Tych według miast włoskich, tych avenues, które z Paryża czynią najpiękniejsze miasto na świecie. Warszawa mogłaby być tak piękną, jak Paryż, gdyby o tem pomyślano. I miała taką wedutę: cudowny widok z Krakowskiego przez plac na kolumnadę Saskiego ogrodu! Koniecznie jest w środku miasta ten śliczny, wyżwirowany plac, na którym odbywać się będą rewie wojskowe — polskie! Żadne muzeum niewoli, nie! Oddać im wszystko, mozaiki, materyał wartościowy, ale usunąć sobór! Powtórz to Pan w Warszawie!

Czy to nie za często? Z Przemyśla donoszą, że aresztowany pod zarzutem morderstwa rabunkowego i wielu innych zbrodni Adam Płaza zdołał przepiłować kraty i zbiedz z aresztu śledczego tamtejszego sądu wojskowego. Pojmany po raz drugi i odstawiony do Przemyśla, znowu „zmylił czujność straży“ i umknął.

Topielec w kajdanach. Z Przemyśla donoszą, że onegdaj wyrzuciły fale Sanu na lewy brzeg rzeki, opodal miasta, zwłoki mężczyzny wzrostu dużego, o silnej budowie ciała. Zwłoki były zupełnie nagie, pokryte licznem ranami od pchnięcia bagneta, a na rękach i nogach miały kajdanki. Najprawdopodobniej mężczyzna ów został przez bandytów zamordowany, doszczętnie ograbiony i odarty z odzieży i bielizny, a następnie dla zmylenia poszlak zakuty w kajdanki i wrzucony do wody. Identyczności zwłok jeszcze nie stwierdzono.

Bandycki napad na pociąg przed mostem podgórskim. Z Krakowa donoszą. Onegdaj po południu kilkunastu apaszów podmiejskich, zorganizowawszy się w bandy, napadło z bronią w ręku na pociąg, idący z krakowskiej stacyi ku Podgórzu przed mostem na Wiśle. Napadu dokonano w celach rabunkowych. Niestety, bandytom nie powiodło się, gdyż w pociągu było kilku żołnierzy ruchomej straży kolejowej, która przepędziła bandę a prowodyra bandytów, niejakiego Piotra Prendzkiego, lat 17, z zawodu ślusarza, ujęła i odstawiła do aresztów policyjnych. Przy aresztowanym znaleziono nabity rewolwer. Za zbiegłymi uczestnikami tego śmiałego napadu zarządzono pościg

Obława w Pasażu Mikolascha przeprowadzona została onegdaj wieczorem. Przytrzymano kilka indywiduów przebranych w mundury wojskowe a nie mogących się wylegitymować żadnymi dokumentami. Wskazanem byłoby przeprowadzenie podobnej obławy w niedziele i święta, gdyż wówczas największe tłumy podejrzanych osób gromadzą się w Pasażu.

(—) **Ze wstydu i obawy przed aresztowaniem** posądzona o kradzież bielizny Marya G., licząca 16 lat, sługa Markusa Kanagóry, skoczyła wczoraj nad ranem, w zamiarze samobójczym z II. piętra realności przy ulicy Gliniańskiej 23. Rano znaleziono desperatkę z połamanemi nogami w piwnicy, do której dowlokła się z podwórza. Nieszczęśliwą dziewczynę odwieziono do szpitala.

(—) **Ognie.** Wczoraj popołudniu powstał ogień kominowy w realności przy ulicy Kleparowskiej 10. Miejska straż pożarna ogień ugasiła. — W mieszkaniu Zygmunta Zimmermanna, przy ul. Żamarstynowskiej 49, powstał wczoraj ogień. Od żelaznego piecyka zatliła się ściana drewniana. Ogień ugasiła również miejska straż pożarna.

(—) **Nielitościwy dorożkarz.** Jednokonny dorożkarz nr. 228 wczoraj wieczór na ulicy Leona Sapiehy bił w niemiłosierny sposób konia, za to, że nie mógł uciągnąć dorożki, w której siedziało 4 osoby i było kilka pakunków. Dopiero policyant położył kres znęcaniu lwowskiego dorożkarza nad biednem zwierzęciem.

(—) **Drogi kot.** Bernard Beutel, właściciel sklepu jubilerskiego, przy ul. Akademickiej l. 26, zawiadomił wczoraj policyę, iż 6 b. m. skradziono mu kota wartości... 2000 kor.

(—) **Zbiegli.** Elżbieta Lang, zamieszkała przy ul. Sadownickiej l. 19, zawiadomiła policyę, że córka jej 17-letnia Marya po rozbiciu kufra zabrała jej 34.000 kor. oraz złoty zegarek i zbiegła w niewiadomym kierunku z narzeczonym 20-letnim Wojciechem Kisem, byłym telegrafistą. — Józef Markowski zaś doniósł, iż syn jego Stanisław, uczeń III kl. realnej, zbiegł w niedzielę i dotychczas nie powrócił do domu.

(—) **Wielożeństwo.** Na dworcu kolejowym aresztowano wczoraj Leona Grünspana, fryzyera z Buska pod zarzutem wielożeństwa. Według zeznań Ganga na którego żądanie aresztowano Grünspana, ten ostatni przed kilku laty ożenił się z siostrą Taubą Gang, którą okradł i następnie zbiegł. Gang zeznał, że Grünspan ma jeszcze żony w Tarnopolu i gdzie indziej. Żony te także Grünspan okradł i zbiegł od nich.

(—) **Już mają narzędzia złodziejskie.** Do warsztatu ślusarskiego Pretoriusa, przy ul. Kochanowskiego l. 55 minionej nocy dostali się złodzieje skąd zabrali różne narzędzia, wytrychy i materyał mogący służyć do rozbijania kas. Szkoda wyrządzona tą kradzieżą przewyższa 6000 kor.

KOMUNIKATY.

„Koło dramatyczne Drukarzy lwowskich“ urządza w sobotę, 14. lutego br. w własnej sali przy ul. Piekarskiej l. 18 I p. Wieczorek z tańcami, początek o godz. 9-tej. — W niedzielę 15. lutego członkowie odegrają „Awanturnicza Teściowa“, kom. w 3 aktach z francuskiego, tłumaczenie H. Morozowicza, w antraktach koncert mandolinistów, początek o godz. 7-mej wieczorem. — We wtorek 17. lutego zakończenie karnawału Wieczornicą taneczną, wstęp za zaproszeniami. Początek o godz. 8-mej wieczorem.

—o—

Wyrok na rabusiów 180.000 k.

Lwów, 12. lutego.

(zet) **Drugi dzień rozprawy zakończył się po nudnem przesłuchaniu szeregu świadków, wyrokiem dopiero o godz. pół do 4 popołudniu.**

Po przemowach obrońców trybunał po naradzie trwającej niespełna 3 kwadranse ogłosił wyrok następujący:

Karolinę **Lisowek** uznano winną, iż przez poradę dopuściła się współwiny w zbrodni rabunku, a ponadto uznano ją winną występku lichwy i zadził ją na

5 lat ciężkiego więzienia

z rozmaitemi obostrzeniami.

Druga oskarżona Katarzyna **Hryńczyszyn** została uwolnioną od zbrodni współwiny w rabunku — dla braku dowodów.

Osk. Stanisław **Świtlak** został uznany winnym nabywania rzeczy, pochodzących z rabunku, i skazanym na dwa lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Osk. Jana **Maksymowa** dla braku dowodów uwolniono od współwiny w zbrodni i rabunku; tak samo, z tych samych motywów uwolniono Rozalię **Henik**, natomiast uznano ją winną zbrodni uczestnictwa w kradzieży i skazano ją na jeden miesiąc ścisłego więzienia.

Podczas czytania wyroku skazana Lisowkowa wybuchła głośnym płaczem. Audytoryum, złożone z najniższych sfer społecznych, wyrażało w głos swoje współczucie skazanym, którzy przyjęli wyrok z wyjątkiem jednego Świtlaka. On bowiem przez swego zastępcą prawnego wniósł zażalenie nieważności.

Skazanym zostanie wliczony do kary czas spędzony przez nich w więzieniu śledczem, jak niemniej znajdzie do nich zastosowanie amnestya Naczelnika Państwa

Rabunek przy ulicy Złotej w Warszawie.

Złodzieje w mundurach wojskowych.

Warszawa, 11. lutego.

Onegdaj zakradli się **dwaj złodzieje w mundurach żołnierskich** do mieszkania stróża przy ul. Złotej w Warszawie nazwiskiem Józef Mazurek. Złodzieje wyrządzili Mazurkowi szkodę na 6.000 marek, zabierając r

brania męskie i damskie, nadto sublokatorowi jego zrabowali 3 garnitury, palto, prócz tego jeszcze gotówkę 5.000 marek i 100 rubli.

Mazurek, mając pewne podejrzenie, że „nadawcą" tej „roboty" mógł być grasujący na ul. Złotej i sasiednich

16 letni Maryan Nowakowski vel Krasiński,

(podający się również za Kwiatkowskiego), syn kelnera, zaczął go poszukiwać na ulicach i w kilka dni później spotkał go w alejach Jerozolimskich.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań wyrostek przyznał się, że może wskazać kto okradł Mazurka i sublokatora jego. Badany powtórnie w urzędzie śledczym Nowakowski (który mimo młodocianego wieku był już kilkakrotnie łapany na gorącym uczynku kradzieży),

wskazał jednego ze sprawców kradzieży,

Maryana Koczaka, żołnierza, którego, po kilkudniowych poszukiwaniach, aresztowano. Przy zatrzymanym znaleziono 2 granaty ręczne i 2 rewolwery. Jak się okazało,

Koczak uciekł z wojska

i przez pół roku był poszukiwany.

Ze skradzionych rzeczy nic nie odzyskano.

Nowakowski został uwolniony

przez urząd śledczy gdyż podobno ma poszukać drugiego wspólnika kradzieży.

Kronika sportowa.

Warszawa, 16. lutego

JAKIE SIŁY LEKKOATLETYCZNE POLSKIE BĘDĄ SIĘ TRENOWAĆ NA OLIMPIADĘ?

Gdy Szwecya liczy około 60 tysięcy lekkoatletyków, Polska posiada ich dziś około 200. Rozumie się, że większość ich nawet pod najlepszym trenerem pracująca nie będzie mogła dojść do wyników, któreby upoważniały do reprezentowania Rzeczypospolitej Polskiej na Olimpiadzie w Antwerpii. Z tego powodu wydział lekkoatletyczny musiał pilnie przejrzeć wyniki dzisiejszych lekkoatletów polskich, których by można przygotować do Olimpiady. Najsłynniejsi lekkoatleci polscy doby przedwojennej, jak Ponurski, Kuchar, dziś już nie mogą być brani pod uwagę. Z doby wojennej zaś brano pod uwagę tylko pierwszorzędne polskie siły lekkoatletyczne. Aczkolwiek wydział z łatwo zrozumiałych powodów nie publikuje listy atletów, którzy rozpoczną w tych dniach we Lwowie trening jednak dowiadujemy się ubocznie, że Polski Kom. Igrzysk Olimpijskich zwrócił się do władz wojskowych o jaknajszybsze przydzielenie do Lwowa następujących wojskowych głośnych rekordzistów.

Zwycięzcę dziesięcioboju w Austryi i Małopolsce Tadeusza Pawłowskiego obecnie będącego bez konkurencyi, Wit. Wandrawsoha biegacza na średnią metę (800 m. w 2 m. 10 s., 15000 m. 4 m. 38 sek.), Stefana Zagórskiego (dto), Edw. Jakubowicza (bieg z płotkami w 17.4 sek. i skok wwyż z miejsca 136.5 m.), Rom. Stahla (sprintera w stu metrach 11 sek. i 200 m. 24 sek.), Kaz. Micińskiego poświęcającego się pięcioboiowi, słynnego lekkoatletę „Pogoni" Kaz. Cybulskiego (niezrównanego w skoku o tyczce 321 cm. dysku 37.04 i kuli 11.08), J. Barana dziś niezwyciężonego w Polsce w biegach na krótką metę (800 m. w 2 m. 2.4 sek.) B. Fabiana po Ponurskim najleiszego biegacza polskiego na 200 (23.4 s.) i 400 m. (4), warszawskiego sprintera J. Habicha, Sterbę wybijającego się na czoło biegaczy na 200 i 400 m., Jerzego Micińskiego stayera polskiego; największą gwiazdę polskiej lekkiej atletyki St. Sośnickiego tryumfatora zaprzeszłorocznych zawodów warszawskich na zjeździe polskich Towarzystw sportowych i gimnastycznych (skok w dal z rozb. 6 m. 76 cm., stumetrówka w 11 sek.), Götta specyalistę w kuli i dysku, podobnie jak i Kirchnera, Latwca niezrównanego w biegu 800 m. (9 m. 17 sek.), W. Gebethnera sprintera warszawskiego Szydłowskiego, mistrza oszczepu (48.44 m.), kuli (11.03 m.) i dysku (37.71), Welichowskiego i Zagórskiego polskich Maratończyków, Mrzygłockiego (10000 m. w 35 m. 30 sek.) i paru innych.

Oczywiście na Olimpiadę pojedzie część tylko: najlepsi

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W MIASTACH POLSKI.

Wydział lekkoatletyczny urządzi w szeregu miast polskich zawody dla propagandy sportowej. Wezmą w nich udział zawodnicy trenujący się do reprezentowania Rzeczypospolitej Polskiej na Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpii.

25. kwietnia bieg na przełaj („cross country") otwiera we Lwowie sezon lekkoatletyczny.

3. maja polscy lekkoatleci jadą na zawody do Poznania.

9. maja zmierzą się w zawodach w Łodzi.

Dnia 13. maja zobaczy ich na zawodach Warszawa.

Wreszcie 16. maja odbędzie się meeting lekkoatletyczny w Krakowie.

Zawody generalne o Mistrzostwo Polski i wyłonienie reprezentacyi Rzeczypospolitej na Olimpiadę odbędą się w końcu czerwca.

ZDUMIEWAJĄCE REKORDY WSZECHŚWIATOWE.

Szwecya, Finlandya i Ameryka będą królować na Olimpiadzie. Wyniki osiągane w tych krajach przechodzą ludzkie pojęcie. Meredith zwycięzca 800 m. w Sztokholmie, ustanowił w Bostonie rekord wszechświatowy na 400 m.: 47. 5 sek., Myyrea (Finlandya) dał nowy rekord rzutu oszczepem 66 m. 10 cm. Rekord skoku wwyż z rozb. znów pobito. Wynosi on obecnie 2 m. 03.4 centm.).

POLSKA NA SPECYALNYCH PRAWACH?

Jak wiadomo termin meldowania sporsmenów na Olimpiadę w Belgii w Antwerpii upływa w maju r. b. Termin ten dla Polski byłby niezmiernie niedogodny, jako za krótki; z tego powodu — jak się dowiadujemy — dla reprezentantów Rzeczypospolitej udało się w porozumieniu z ambasadą belgijską i Komitetem międzynarodowym uzyskać termin późniejszy — koniec czerwca.

HELGE-HELGESSON TRENEREM POLSKI W LEKKIEJ ATLETYCE.

Delegat Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich powrócił do Warszawy ze Sztokholmu, gdzie jeździł zaangażować trenera. Między 9 ofertami zaakceptowano ofertę Helge-Helgessona, słynnego lekkoatlety szwedzkiego, mistrza południowo-zachodniej Szwecyi w dziesięcioboju i trójskoku. Trener przybywa do Polski w połowie lutego. Zakontraktowano go na rok.

WIOŚLARSTWO W BYDGOSZCZY.

Jak się dowiadujemy wydział wioślarski Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich czyni starania, by osady polskie, przygotowujące się w wioślarstwie do Olimpiady w Antwerpii, odbywały trening w Bydgoszczy, gdzie znajduje się najlepszy w Państwie Polskiem tor wodny.

4 MILIONY.

Ostateczny budżet polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich łącznie z ekspedycyą do Antwerpii ustalono na 4 miliony marek polskich.

Wydatki, jakie będą związane z pierwszą reprezentacyą Polski na Olimpiadzie Antwerpskiej, tem najbliższem święcie fizycznego odrodzenia ludzkości, sowicie się opłacą, gdyż stanie się to niewątpliwie bodźcem dla wszystkich Towarzystw sportowych — dziś uśpionych — do wzmocnienia swej działalności sportowej, której nam Polakom tak bardzo potrzeba.

* * *

Zebranie Członków K. T. N. odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu N. U. Z. A. Jagiellońska 7. W programie zdjęcia kinematograficzne z zawodów narciarskich.

KOMUNIKAT.

—o—

We Lwowie, dnia 11. lutego 1920.

BIAŁY CHLEB.

Z powodu braku mąki żytniej, a nadejścia mąki białej amerykańskiej, wypiekać się będzie od 13. lutego (piątek) począwszy chleb biały na rozczynie z białej mąki żytniej o wadze 800 gramów. Chleb ten sprzedawać będą sklepy miejskie i rejonowe na kartki chlebowe oznaczone nrem 7., których ważność przedłuża się równocześnie na cały następny tydzień, t. j. do dnia 21. lutego włącznie. Natomiast kartki nr. 6. niniejszem unieważnia się. Cena chleba wynosić będzie **4 kor. 40 hal.** za bochenek. Wzywa się zarazem kupców rejonowych i kierowników konsumów, by zgłosili się w miejskim Zakładzie aprowizacyjnym po odbiór asygnat na chleb, a to pierwsi dnia 12. lutego (we czwartek) — zaś drudzy dnia 13. lutego (w piątek).

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 11 lutego.

Waluta Koronowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	600·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	720·—	730·—
Bank hipot. zamelny 400—24	485·—	—·—
Bank ludowy 200—10	305·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	635·—	645·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	530·—	—·—
II. Akcye Towa z. handlowych i przemysłowych.		
Tow. akc. browarów lwowskich 500—60	900·—	—·—
Tow. akc. Chodorów zredukowane 200—0	500·—	510·—
Tow. akc. fabr. kart 200—6	300·—	—·—
Tow. akc. Gałota 200—0	310·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	900·—	—·—
Polska nafta M. 500	1330·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	460·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	2200·—	—·—
Tow. akc. Rekszawa 200—13	300·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza" 200—?	300·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	1100·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—
Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)		
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	100·—	101·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank hip. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	104·—	105·—
Bank krej. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·75	107·75
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	103·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	102·—	103·—
Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)		
Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	104·—	105·—
Komun. Banku kraj. 4 prc.	99·50	100·50
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	99·50	100·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	100·—	101·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	99·50	100·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	99·50	100·50
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	100·—	101·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	101·—	102·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	102·—	103·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	94·50	95·50
Waluty.		
Ruble carskie (po 100)	215·—	235·—
„ „ (po 500)	215·—	235·—
„ „ drobne	200·—	220·—
Ruble Dumskie (po 1000)	60·—	70·—
„ dumskie (po 250)	50·—	60·—
Karbowańce (po 1000)	20·—	30·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	18·—	22·—
100 franków franc.	1500·—	1700·—
100 franków szwajc.	2700·—	—·—
1 funt szterlingów	620·—	—·—
1 dolar ameryk.	185·—	—·—
1 dolar kanad.	160·—	—·—
100 marek niem.	250·—	—·—
100 lei rumuńskich	310·—	330·—
Liry włoskie	900·—	—·—

Dewizy.

Wypłata dewiz Londyn	650— 750	
„ „ Paryż	1400—1600	—
„ „ Zurych	2800—2900	
„ „ Pragę	230— 250	
„ „ Wiedeń	65— 75	—
„ „ Berlin	240— 260	—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

Giełda wiedeńska.

Wiedeń 11 lutego.

(PAT.) Giełda z 11 lutego. Renta ma-

;owa 99 50, Austr. renta koronowa 96·—, Austr. renta lutowa 100·—, Węgierska renta koronowa 130·—, Losy tureckie 2895·—, Priorytety kolei południowej 1895 —, Anglobank —·—, Bankverein —·—, Bodenkreditanstalt —·—, Kreditanstalt —·—, Bank depozytowy —, Länderbank —·—, Mercur —·—, Unionbank —·—, Bank obrotowy —·—, Živnostenska Banka —·—, Kolej półn. 15.000·—, Kolej południowa 725·—, Austr. koleje państw. 4600·—, Węgierskie koleje państwowe —·—, Alpiny 460·—, Berg- und Huetten 12.450, Krupp 1820·—, Poldihuette —·—, Prager-Eisen 8750·—, Rima 4060·—, Skoda 3560·—, Zieleniewski —·—, Apollo —·—, Fanto 14100·—, Galicyjskie Karpaty 11400·—, Galicia 12200·—, Schodnica 14000·—.

AUSTRYACKA CENTRALA DEWIZ.

Wiedeń, 11. lutego.

(PAT.) Kursa austr. Centrali dewiz z 10 bm. Amsterdam —.—; Zurych 4875.—; Kopenhaga 4000.—; Marki 369.—; Lewy 345.—; Franki franc. 2080.—; Noty angielskie 980.—; Ruble carskie 260.—; Berlin 370.—; Chrystyania 5350.—; Sztokholm 5750.—; Leje 435.—; Noty szwajcarskie 4860.—; Liry włoskie 1700.—; Dolary 280.—.

KURSA W WOLNYM OBROCIE.

Wiedeń, 10. lutego.

(PAT.) Kursa w wolnym obrocie z 10 b. m. Zagrzeb 265—275. Budapeszt: banknoty a 10.000 kor. 119—180. Budapeszt: banknoty a 1.000 kor. 120—135. Kraków 182—167. Praga 308—310. Czeskie banknoty a 5.000 kor. 315—335. Czeskie banknoty mniejsze 315—335. Jugosłowiańskie 180 do 200.

DEWIZY SZWAJCARSKIE.

Zurych 11. lutego.

(PAT.) Kurs dewiz z 10 bm. Berlin 615 (570) Praga 575 (560). Nowy Jork 600. Paryż 41.50 (41.—). Bruksela —.—. Sztokholm 111 (110). Madryt —.—. Austr. noty koronowe 2 (2). Wiedeń 175 (170). Holandya —.—. Londyn 2040 (2012) Medyolan 33.50 (32.—). Kopenhaga —.—. Chrystyania —.—. Boenos Aires —.—.

HOLENDERSKIE DEWIZY.

Amsterdam, 11. lutego.

(PAT.) Kursa dewiz z 10 bm. Londyn 9.02½ Berlin 2.77½. Paryż 18.90. Wiedeń 0.80.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.